

## Pierwsza audycja: Błogosławieństwo modlitwą

„Dziś rozważamy istotny wymiar modlitwy: błogosławieństwo. Kontynuujemy rozważania na temat modlitwy. W opisach stworzenia (por. Rdz 1-2) Bóg nieustannie, zawsze błogosławi życie. Błogosławi zwierzęta (1,22), błogosławi mężczyznę i kobietę (1,28), i wreszcie błogosławi szabat, dzień odpoczynku i radości całego stworzenia (2, 3). Jest Bogiem błogosławiącym. Na pierwszych stronach Biblii jest to nieustanne powtarzanie się błogosławieństw. Bóg błogosławi, ale także i ludzie błogosławią, i szybko odkrywamy, że błogosławieństwo to posiada szczególną moc, która towarzyszy przez całe życie temu, kto je przyjmuje, i usposabia serce człowieka, by dało się Bogu przemienić. Na początku świata jest zatem Bóg, który „dobrze-mówi” [benedice]. Widzi On, że każde dzieło Jego rąk jest dobre i piękne, a gdy dociera do człowieka i stworzenie się spełnia, uznaje, że jest ono „bardzo dobre” (Rdz 1, 31). Wkrótce potem to piękno, które Bóg odcisnął w swoim dziele, się odmieni, a człowiek stanie się stworzeniem zdemoralizowanym, zdolnym do szerzenia zła i śmierci w świecie; ale nic nigdy nie może przekreślić pierwszego odcisku dobroci, jaki umieścił Bóg w świecie, w naturze ludzkiej, w każdym z nas, zdolności do błogosławienia oraz faktu, że zostaliśmy pobłogosławieni. Bóg nie pomylił się stwarzając, ani też ze stwarzając człowieka. Nadzieja świata polega całkowicie na błogosławieństwie Boga: On nas stale miłuje, On jako pierwszy, ciągle ufa w nasze dobro.(...) Błogosławiącemu Bogu, my również odpowiadamy błogosławiąc- Bóg nauczył nas błogosławić i powinniśmy błogosławić - : jest to modlitwa uwielbienia, adoracji, dziękczynienia. Katechizm pisze: „Modlitwa błogosławieństwa jest odpowiedzią człowieka na dary Boże. Ponieważ Bóg błogosławi, serce człowieka może z kolei błogosławić Tego, który jest źródłem wszelkiego błogosławieństwa” (n. 2626). Modlitwa jest radością i wdzięcznością. Bóg nie czekał, aż się nawrócimy, by zacząć nas miłować, ale uczynił to o wiele wcześniej, kiedy jeszcze tkwiliśmy w grzechu. Możemy jedynie błogosławić tego Boga, który nas błogosławi. Powinniśmy w Nim wszystko błogosławić, wszystkich ludzi. Błogosławić Boga i błogosławić braci, błogosławić świat. To jest źródłem chrześcijańskiej łagodności: zdolności do poczucia się błogosławionymi i zdolności do błogosławienia. Gdybyśmy wszyscy tak czynili, z pewnością nie byłoby wojen. Ten świat potrzebuje błogosławieństwa. A my możemy dawać błogosławieństwo i przyjmować błogosławieństwo. Ojciec nas kocha. A jedyne, co nam pozostaje, to radość błogosławienia i radość dziękczynienia Jemu oraz uczenia się od Niego, by nie przeklinać, lecz błogosławić.”

*Papież Franciszek, katecheza srodowa, 2.12.2020r.*

## Druga audycja: Prośba wnoszona ku Bogu

„Modlitwa chrześcijańska jest w pełni ludzka. Modlimy się jako osoby ludzkie, tym czym jesteśmy. Obejmuje uwielbienie i błaganie. Istotnie, kiedy Jezus nauczał swoich uczniów modlitwy, uczynił to poprzez „Ojcze nasz”, abyśmy stawali przed Bogiem w relacji synowskiej ufności i kierowali do Niego wszystkie nasze prośby. Błagamy Boga o najwznioślejsze dary: uświęcenie Jego imienia pośród ludzi, nadejście Jego panowania, spełnienie Jego woli dobra w stosunku do świata. Katechizm nam przypomina: „Istnieje hierarchia prośb: najpierw Królestwo, następnie to, co jest

konieczne, by je przyjąć i współdziałać w jego przyjściu” (n. 2632). Ale w „Ojcze nasz” modlimy się także o najprostsze i codzienne dary, takie jak „chleb powszedni” - co oznacza również zdrowie, dom, pracę, rzeczy dnia powszedniego: ponadto Eucharystię, niezbędną do życia w Chrystusie; – podobnie jak modlimy się o przebaczenie grzechów, będący czymś codziennym, bo zawsze potrzebujemy przebaczenia, a więc pokoju w naszych relacjach; i wreszcie, aby pomógł nam, gdy jesteśmy kuszeni i uwolnił nas od zła. Proszenie, błaganie - to bardzo ludzkie. Posłuchajmy jeszcze raz Katechizmu: „Przez modlitwę prośby wyrażamy świadomość naszego związku z Bogiem: jako stworzenia nie decydujemy o naszym początku, nie jesteśmy panami naszego losu; nie stanowimy sami dla siebie celu; ponadto jako chrześcijanie wiemy, że - będąc ludźmi grzesznymi - odwracamy się od naszego Ojca. Prośba jest już powrotem do Niego” (n. 2629).(...) Bracia i siostry, wiemy, że Bóg odpowie. W Księdze Psalmów nie ma żadnego modlącego się człowieka, który wnosząc swoją skargę nie zostałby wysłuchany. Bóg zawsze odpowiada: uczyni to dziś, jutro, ale zawsze odpowiada. W ten czy inny sposób, zawsze odpowiada. Biblia powtarza to nieskończoną ilość razy: Bóg słyszy wołanie tych, którzy go wzywają. Także nasze prośby wymamrotane, te które pozostały w głębi serca, również te, które wstydzimy się wyrazić. Ojciec ich wysłuchuje i chce nam dać swojego Ducha Świętego, który ożywia każdą modlitwę i przekształca wszystko. Bracia i siostry, modlitwa to zawsze kwestia cierpliwości, trwania w oczekiwaniu. Obecnie przeżywamy czas Adwentu, typowy okres oczekiwania, oczekiwania na Boże Narodzenie. Przeżywamy oczekiwanie. Dobrze to widać. Ale całe nasze życie jest oczekiwaniem, a modlitwa jest zawsze w oczekiwaniu, bo wiemy, że Pan odpowie. Nawet śmierć drży, gdy chrześcijanin się modli, bo wie, że każdy modlący się ma silniejszego sojusznika niż ona: Zmartwychwstałego Pana. Śmierć już została pokonana w Chrystusie i nadejdzie dzień, w którym wszystko będzie ostateczne, a ona nie będzie już kpić z naszego życia i z naszego szczęścia. Uczmy się trwać w oczekiwaniu, w oczekiwaniu na Pana. Pan przychodzi, aby nas nawiedzić. Nie tylko z okazji wielkich świąt Bożego Narodzenia, Wielkanocy, ale Pan nawiedza nas każdego dnia w głębi naszego serca, jeśli oczekujemy. A wiele razy nie zdajemy sobie sprawy, że Pan jest blisko że puka do naszych drzwi i pozwalamy, by poszedł dalej. „Boję się, że Jezus przejdzie i że Go nie rozpoznam” – powiada św. Augustyn. A Pan przychodzi, puka, ale jeśli twoje uszy są pełne innych zgiełków, to nie usłyszysz wezwania Pana. Bracia i siostry, trwać w oczekiwaniu – oto jest modlitwa.”

*Papież Franciszek, katecheza środowa, 9.12.2020r.*

### **Trzecia audycja: Modlitwa wstawiennicza**

„Ludzie, którzy się modlą, nigdy nie są obojętni na sprawy świata. Jeśli modlitwa nie przedstawia radości i smutków, nadziei i lęków ludzkości, staje się czynnością „ozdobną”, postawą powierzchowną, teatralną, intymną. Wszyscy potrzebujemy życia wewnętrznego: wycofania się w przestrzeń i czas poświęcony naszej relacji z Bogiem. Nie oznacza to jednak ucieczki od rzeczywistości. W modlitwie Bóg „nas bierze, błogosławi, a potem łamie i daje nam”, ze względu na głód wszystkich. Każdy chrześcijanin jest powołany, aby stać się w rękach Boga chlebem łamanym i dzielonym. To konkretna modlitwa.(...) Świat idzie naprzód dzięki temu łańcuchowi modlących się ludzi, którzy się wstawiają, a którzy w większości są nieznanymi... ale nie dla Boga! Jest wielu nieznanymi chrześcijan, którzy w czasach prześladowań potrafili powtórzyć słowa naszego Pana: „Ojcze, przebac im, bo nie wiedzą, co czynią” (Łk 23, 34). Dobry pasterz pozostaje wierny

także, gdy stwierdzi grzech swojego ludu: jest ojcem również wówczas, gdy jego dzieci odwracają się i Go opuszczają. Trwa w posłudze pasterza także wobec tych, którzy sprawiają, że musi pobrudzić sobie ręce; nie zamyka swego serca na tych, którzy zapewne sprawili, że cierpiał. Kościół, we wszystkich swoich członkach ma misję praktykowania modlitwy wstawienniczej. Aby wstawiać się za innymi. W szczególności jest to obowiązek każdego, kto ponosi odpowiedzialność: rodziców, wychowawców, kapłanów, przełożonych wspólnot... Podobnie jak Abraham i Mojżesz, czasami muszą oni „bronić” przed Bogiem powierzonych im osób. W rzeczywistości chodzi o to, by patrzeć na nie oczami i sercem Boga, z Jego niepoohamowanym współczuciem i czułością. Modlić się za innych z czułością. Bracia i siostry, wszyscy jesteśmy liśćmi tego samego drzewa: wszelkie oderwanie wzywa nas do wielkiego współczucia, które musimy żywić w modlitwie, jedni dla drugich. Módlmy się jedni za drugich, to zrobi dobrze i nam i innym. ”

*Papież Franciszek, katecheza środowa, 16.12.2020r.*

### **Czwarta audycja: Modlitwa dziękczynienia**

„Dzisiaj chciałbym skupić się na modlitwie dziękczynienia. Wyjdę od wydarzenia, o którym mówił św. Łukasz ewangelista. Gdy Jezus był w drodze, spotkał się z dziesięcioma trędowatymi, którzy błagali: „Jezusie, Mistrzu, ulituj się nad nami!” (17,13). Wiemy, że dla chorych na trąd cierpienie fizyczne łączyło się z marginalizacją społeczną i marginalizacją religijną. Byli usuwani na margines. Jezus nie unikał spotkania z nimi. Czasami wykraczał poza granice narzucone przez prawo i dotykał chorego, czego nie było wolno czynić, obejmował go, uzdrawiał. W tym przypadku nie było żadnego kontaktu. Zachowując dystans, Jezus zachęcił ich, by pokazali się kapłanom (w. 14), których zadaniem było, zgodnie z prawem, poświadczanie uzdrowienia. Jezus nie powiedział nic więcej. Wysłuchał ich modlitwy, wysłuchał ich wołania o miłosierdzie, i natychmiast posłał ich do kapłanów. Tych dziesięciu mu zaufało, nie pozostali na miejscu, aż do chwili, gdy zostaną uzdrowieni, nie zaufali, poszli natychmiast, a gdy byli w drodze, cała dziesiątka została uzdrowiona. Kapłani mogli wtedy stwierdzić ich wyzdrowienie i przywrócić do normalnego życia. Ale oto nadchodzi punkt najważniejszy: z tej grupy tylko jeden, zanim poszedł do kapłanów, wrócił, aby podziękować Jezusowi i uwielbić Boga za otrzymaną łaskę. Tylko jeden, pozostałych dziewięciu idą dalej. A Jezus zauważył, że ten człowiek był Samarytaninem, rodzajem „heretyka” dla ówczesnych Żydów. Jezus skomentował: „Żaden się nie znalazł, który by wrócił i oddał chwałę Bogu, tylko ten cudzoziemiec” (17,18). Poruszający jest ten opis.(...) Dla nas, chrześcijan, dziękczynienie nadało nazwę najistotniejszemu sakramentowi, jaki istnieje: Eucharystii. To greckie słowo oznacza właśnie dziękczynienie. Chrześcijanie, jak wszyscy ludzie wierzący, błogosławią Boga za dar życia. Życie to przede wszystkim otrzymywanie. Wszyscy się rodzimy, ponieważ ktoś zapragnął dla nas życia. A jest to tylko pierwszy z długów, które zaciągamy żyjąc. Długi wdzięczności. W naszym życiu, więcej niż jedna osoba spojrzała na nas czystymi oczami, bezinteresownie. Często są to wychowawcy, katecheci, ludzie, którzy wypełnili swoją rolę ponad miarę wymaganą przez obowiązek. I sprawili, że zrodziła się w nas wdzięczność. Przyjaźń jest również darem, za który zawsze musimy być wdzięczni.

To „dziękuję”, które powinniśmy nieustannie wypowiadać, to „dziękuję”, które chrześcijanin dzieli ze wszystkimi, poszerza się w spotkaniu z Jezusem. Ewangelie świadczą o tym, że przejście Jezusa często wzbudzało radość i uwielbienie Boga w tych, którzy Go spotykali.”

*Papież Franciszek, katecheza środowa, 30.12.2020r.*

marzec 2025

---

### **Pierwsza audycja: Uwielbienie Boga**

„Kto potrzebuje uwielbienia? My, czy Bóg? Pewien tekst z liturgii eucharystycznej zaprasza nas do modlitwy do Boga w następujący sposób: „Chociaż nie potrzebujesz naszego uwielbienia, pobudzasz nas jednak swoją łaską, abyśmy Tobie składali dziękczynienie. Nasze hymny pochwalne niczego Tobie nie dodają, ale się przyczyniają do naszego zbawienia” (Mszał Rzymski, IV prefacja zwykła). Uwielbiając jesteśmy zbawieni. Modlitwa uwielbienia jest nam potrzebna. Katechizm definiuje ją w następujący sposób: „Uwielbienie uczestniczy w szczęściu serc czystych, które kochają Boga w wierze, zanim ujrzą Go w chwale” (n. 2639). Paradoksalnie, musi być praktykowana nie tylko wtedy, gdy życie napelnia nas szczęściem, ale szczególnie w chwilach trudnych, chwilach mrocznych, gdy droga wspina się pod górę. Jest to również czas uwielbienia, tak jak Jezus, który w chwili mrocznej uwielbia Ojca. Uczymy się bowiem, że przez tę wspinaczkę, tę drogę trudną, tę drogę uciążliwą, te trudne przejścia, dochodzimy do ujrzania nowej panoramy, bardziej rozległego widoku. Wysławianie Boga jest jak oddychanie czystym tlenem, oczyszcza twoją duszę, sprawia, że patrzysz daleko w przyszłość, nie pozostajesz uwięziony w trudnym momencie, w mrocznej chwili trudności. Wspaniała nauka tkwi w tej modlitwie, która od ośmiu wieków nieustannie wzrusza, a którą św. Franciszek ułożył pod koniec swojego życia: „Pieśni słonecznej” zwanej także „Pochwałą stworzeń”. Biedaczyna nie ułożył jej w chwili radości, dobrego samopoczucia, lecz wręcz przeciwnie, pośród trudności. Franciszek był już niemal ślepy i odczuwał w swej duszy ciężar samotności, jakiej nigdy wcześniej nie doświadczył: świat się nie zmienił od chwili, gdy zaczął swoje przepowiadanie, są jeszcze tacy, którzy dają się rozdzierać kłótniami, a ponadto dostrzega coraz bliższe kroki śmierci. Mógłby to być moment skrajnego rozczarowania i postrzegania własnej porażki. Ale w tej właśnie chwili smutku, w tej chwili mrocznej Franciszek modli się: „Pochwalony bądź, Panie mój”. Modli się uwielbiając Boga. Franciszek wysławia Boga za wszystko, za wszystkie dary stworzenia, a nawet za śmierć, którą odważnie nazwa „siostrą – „siostra śmierć”. Te wzory świętych a także Jezusa – uwielbiania Boga w chwilach trudnych - otwierają nam bramy bardzo wspaniałej drogi prowadzącej ku Panu, stale nas oczyszczają. Uwielbienie zawsze oczyszcza.”

*Papież Franciszek, katecheza środowa, 13.01.2021r.*

### **Druga audycja: Modlitwa o jedność**

„Zdajemy sobie bowiem sprawę, że nie jesteśmy w stanie zachować jedności nawet w sobie samych. Także apostoł Paweł odczuwał w sobie rozdzierający konflikt: pragnienie dobra i skłonność do zła (por. Rz 7, 19). W ten sposób zrozumiał, że źródła wielu podziałów istniejących wokół nas - między osobami, w rodzinie, w społeczeństwie, między narodami, a nawet między wierzącymi -

są w nas.(...) Zatem rozwiązaniem problemu podziałów nie jest sprzeciwianie się komuś, ponieważ niezgoda rodzi kolejną niezgodę. Prawdziwy środek zaradczy zaczyna się od proszenia Boga o pokój, pojednanie i jedność.(...) Modlić się oznacza walczyć o jedność. Tak, walczyć, bo nieprzyjaciel nasz, diabeł, jak mówi samo to słowo, jest tym, który dzieli. Jezus prosi, aby Duch Święty uczynił jedność, a diabeł zawsze dzieli, bo dzielenie jest dla niego dogodne. On zasiewa podziały, wszędzie i na wszelkie sposoby, natomiast Duch Święty sprawia zbieżność w jedności. Zazwyczaj diabeł nie kusi nas w kwestiach wzniosłej teologii, ale odnośnie słabości braci. Jest przebiegły: wyolbrzymia błędy i wady innych, sieje niezgodę, prowokuje krytykę i tworzy frakcje. Droga Boża jest inna: bierze nas takimi, jakimi jesteśmy. Bardzo nas miłuje, a kocha nas takimi, jakimi jesteśmy i bierze nas takimi, jakimi jesteśmy, odmiennymi, grzesznikami i zawsze pobudza nas do jedności. Możemy sprawdzić siebie samych i zadać sobie pytanie, czy w miejscach, w których żyjemy, podsycamy konfliktowość czy też walczymy o rozwój jedności przy pomocy narzędzi, które dał nam Bóg: modlitwą i miłością. Natomiast konfliktowość podsycy się plotkami, obmawiając innych. Plotki są najbardziej dostępną bronią jaką dysponuje diabeł, by dzielić wspólnotę chrześcijańską, by dzielić rodzinę, by dzielić przyjaciół, by dzielić zawsze. Duch Święty pobudza nas zawsze ku jedności.”

*Papież Franciszek, katecheza śródowa, 20.01.2021r.*

### **Trzecia audycja: Modlitwa Słowem**

„Dzisiaj chciałbym skoncentrować się na modlitwie, którą możemy podjąć wychodząc od fragmentu Biblii. Słowa Pisma świętego nie zostały napisane po to, aby były uwięzione na papirusie, pergaminie czy papierze, ale po to, aby zostały przyjęte przez osobę, która się modli, żeby wzrastały w jej sercu. Słowo Boże zmierza do serca. Katechizm stwierdza: „Czytaniu Pisma świętego powinna towarzyszyć modlitwa – Biblii nie można czytać jak powieść - czytaniu Pisma świętego powinna towarzyszyć modlitwa, by nawiązywała się rozmowa między Bogiem a człowiekiem” (n. 2653). W ten sposób niesie ciebie modlitwa, by lektura stawała się dialogiem z Bogiem. Ten werset Biblii został napisany również dla mnie, wiele wieków temu, aby przynieść mi słowo Boga. Został napisany dla każdego z nas. To doświadczenie przydarza się wszystkim wierzącym: fragment Pisma świętego, który słyszałem wiele razy wcześniej, nagle pewnego dnia przemawia do mnie i rozjaśnia przeżywaną przeze mnie sytuację. Ale trzeba, abym tego dnia był tam, na spotkaniu z tym Słowem, był tam słuchając Słowa. Każdego dnia Bóg przechodzi i zasiewa ziarno w glebie naszego życia. Nie wiemy, czy dziś znajdzie glebę jałową, ciernie, czy też glebę żyzną, która sprawi, że to ziarno wyrośnie (por. Mk 4, 3-9). Zależy to od nas, od naszej modlitwy, od otwartego serca, z jakim podchodzimy do Pisma świętego, aby stało się ono dla nas żywym Słowem Boga. Bóg nieustannie przechodzi obok za pomocą Pisma świętego. Powtórzę to, co powiedziałem w minioną niedzielę, a o czym mówił św. Augustyn: „Boję się, że Jezus przejdzie. Czego się boisz?, że Go nie rozpoznam, że nie dostrzegę, iż to jest Pan”.(...) Dlatego czytamy Pismo święte tak, aby ono „nas odczytywało”. A łaską jest możliwość rozpoznania siebie w tej czy innej postaci, w tej czy innej sytuacji. Biblia nie jest napisana dla jakiejś nieokreślonej ludzkości, ale dla nas, dla ciebie i ciebie, dla mężczyzn i kobiet z krwi i ciała, mężczyzn i kobiet posiadających imię i nazwisko, tak jak ja i ty. Jest to Słowo Boga, przeniknięte Duchem Świętym, a gdy jest przyjmowane z otwartym sercem, nigdy nie pozostawia rzeczy takimi, jakimi były wcześniej. Nigdy. Zmienia coś, to jest łaska, moc Słowa

Bożego.(...) Życie chrześcijańskie jest dziełem, jednocześnie, posłuszeństwa i twórczości. Dobry chrześcijanin powinien być posłuszny, ale powinien być także twórczy- Posłuszny. Ponieważ słucha Słowa Bożego, twórczy, ponieważ ma w swym wnętrzu Ducha Świętego, który pobudza go do kreatywności, do jej rozwijania. Jezus mówi o tym na końcu jednej ze swoich mów wygłaszanych w przypowieściach, porównując w następujący sposób: „każdy uczoney w Piśmie, który stał się uczniem królestwa niebieskiego, podobny jest do ojca rodziny, który ze swego skarbcza - serca - wydobywa rzeczy nowe i stare” (Mt 13, 52). Pismo święte jest niewyczerpalnym skarbem. Niech Pan sprawi, abyśmy coraz więcej z niego czerpali poprzez modlitwę.”

*Papież Franciszek, katecheza śródowa, 27.01.2021r.*

### **Czwarta audycja: Modlitwa liturgiczna**

„Wiele razy w dziejach Kościoła pojawiała się pokusa praktykowania chrześcijaństwa przeżyć wewnętrznych, które nie uznaje duchowego znaczenia publicznych obrzędów liturgicznych. Tendencja ta często powoływała się na jej znaczenie duchowe a także na domniemaną większą czystość religijności, która nie zależałaby od zewnętrznych ceremonii, uważanych za bezużyteczny lub szkodliwy balast. Przedmiotem krytyki nie była konkretna forma obrzędu, czy określony sposób celebrowania, lecz sama liturgia. Była to krytyka formy liturgicznej modlitwy.(...) Nie istnieje zatem duchowość chrześcijańska, która nie byłaby zakorzeniona w celebracji świętych misteriiów. Katechizm pisze: „Posłanie Chrystusa i Ducha Świętego, które w sakramentalnej liturgii Kościoła zapowiada, aktualizuje i komunikuje misterium zbawienia, znajduje przedłużenie w modlącym się sercu” (n. 2655). Liturgia, sama w sobie, jest nie tylko modlitwą spontaniczną, ale czymś jeszcze bardziej oryginalnym: jest aktem, na którym opiera się całe doświadczenie chrześcijańskie, a więc także modlitwa. Liturgia jest przeżyciem, wydarzeniem, obecnością, spotkaniem, spotkaniem z Chrystusem. Chrystus uobecnia się w Duchu Świętym poprzez znaki sakramentalne: stąd wynika dla nas, chrześcijan, potrzeba uczestnictwa w Bożych tajemnicach. Chrześcijaństwo bez liturgii ośmieliłbym się powiedzieć, że jest chrześcijaństwem bez Chrystusa, bez pełni Chrystusa. Nawet w najbardziej ogołoconym obrzędzie, takim jak ten, który niektórzy chrześcijanie sprawowali i nadal odprawiają w miejscach uwięzienia lub w zaciszu domowym w czasach prześladowań, Chrystus staje się prawdziwie obecny i daje siebie swoim wiernym.(...) Kiedy pierwsi chrześcijanie zaczęli sprawować swój kult, uczynili to poprzez urzeczywistnianie gestów i słów Jezusa, w świetle i mocy Ducha Świętego, tak aby ich życie, ogarnięte tą łaską, stało się duchową ofiarą składaną Bogu. Takie podejście było prawdziwą „rewolucją”. Święty Paweł pisze w Liście do Rzymian: „proszę was, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście dali ciała swoje na ofiarę żywą, świętą, Bogu przyjemną, jako wyraz waszej rozumnej służby Bożej” (12, 1). Życie jest powołane do tego, by stawać się ofiarą dla Boga, ale nie może się to dziać bez modlitwy, zwłaszcza modlitwy liturgicznej. Niech ta myśl pomoże nam wszystkim, kiedy idziemy w niedzielę na Mszę św.: idę się modlić we wspólnocie, idę się modlić z Chrystusem, który jest obecny. Gdy idziemy na przykład na celebrację Chrztu św., obecny jest tam Chrystus, który chrzci. „Ojczy, to idea, to sposób mówienia!” – Nie to nie jest sposób mówienia – obecny jest Chrystus, a w liturgii modlisz się wraz z Chrystusem, który jest obok ciebie.”

*Papież Franciszek, katecheza śródowa, 03.02.2021r.*